



Zdzisław Goliszewski: Jeżeli kontrakt indyjski zostanie zerwany, będzie to równoznaczne z likwidacją Bumaru-Łabędy. » STRONA 4

prof. Jan Wojtyła: Ustawowe rozwiązania zaproponowane przez Solidarność są krokiem w dobrym kierunku. » STRONA 5



Przedstawiciele śląsko-dąbrowskiej Solidarności odwiedzili w poniedziałek biura senatorów z naszego regionu, aby wręczyć im petycje z żądaniem odrzucenia ustawy wydłużającej wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67. roku życia. Tylko dwoje z ośmiorga senatorów było obecnych na dyżurach.

Senatorowie najczęściej nieobecni

W swoim biurze w Tarnowskich Górach ze związkowcami spotkała się senator Maria Pańczyk-Pozdziej. – Pani senator wysłuchała naszych uwag. Stwierdziła, że obawy, o których głośno mówimy, wydają się być w dużej części uzasadnione. Obiecała, że przedstawi nasze argumenty w Senacie. Przyznała, że choć zmiany w systemie emerytalnym są potrzebne, to nie można ich wprowadzać „na chybcika”, że wymagają dłuższych i głębszych konsultacji społecznych. Nie zadeklarowała, czy będzie głosować za odrzuceniem ustawy, ale cieszy nas, że jako senator prezentuje własne zdanie, a nie tylko wygłasza prozajdowe formułki – relacjonuje Jan Jelonek z tarnogórskiej Solidarności.

Obecny w swoim biurze w Jaworznie był też senator Bogusław Śmigielski. – Rozmowa nie była zbyt długa. Waldemar Sopata, szef Solidarności w Południowym Koncernie Węglowym przedstawił nasze argumenty. Pan senator z kolei recytował identyczne formułki, jak posłowie PO przed głosowaniem nad ustawą emerytalną. Mam wrażenie, że i senator, i posłowie korzystali z tej samej ściągki. Nie mamy wątpliwości, jak zagłosuje w Senacie, ale mamy nadzieję, że wyborcy to zapamiętają – mówi Małwina Siewiorek z biura terenowego śląsko-dąbrowskiej „S” w Jaworznie.

W Katowicach delegacja związkowa odwiedziła biuro senatora Leszka Piechoty, ale był nieobecny. Dyrektor biura tłumaczyła, że senator pojechał na bardzo ważne spotkanie, a potem jedzie do Warszawy. – Myślę, że pan senator wiedział, że przyjdziemy, bo poniedziałkowe wizyty zostały zapowiedziane publicznie. Szkoda, że nie znalazł dla swoich wyborców czasu w tak ważnej sprawie. Nie powinien lekceważyć głosu mieszkańców Śląska i tych, którzy złożyli dwa milio-



Zadbamy o to, aby wyborcy nie zapomnieli, kto i jak głosował w Senacie w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego – zapowiedzieli związkowcy

ny podpisów pod wnioskiem o referendum. Ludzie będą o tym pamiętać podczas następnych wyborów – powiedział Piotr Bienek, szef Solidarności w kopalni Śląsk.

Podobnie było w większości biur senatorskich. Związkowcy nie zastali ani Elżbiety Bieńkowskiej, ani Zbigniewa Meresa, ani Adama Zdziebły. Nieobecni byli też senatorowie Andrzej Misiótek i Antoni Motyczka. – W przypadku pana senatora Zdziebły z Żor wygląda tak, jakby cały czas ukrywał się przed wyborcami, jakby wstydził się, że jest senatorem. Na budynku, w którym mieści się lokal pana senatora, nie ma żadnej tablicy, ani nawet tabliczki informacyjnej. Biuro-widmo. Tabliczka jest umieszczona dopiero wewnątrz, przy drzwiach lokalu. Mimo dyżuru w biurze nie było ani pana senatora, ani dyrektora jego biura. Na szczęście była pracownica, która przyjęła petycję

– relacjonuje Danuta Jemioło z biura terenowego śląsko-dąbrowskiej Solidarności w Jastrzębiu Zdroju. Górnicy z kopalni Staszic, którzy odwiedzili w Mysłowicach biuro senator i minister Elżbiety Bieńkowskiej, zastali jedynie jej pracownicę. – Powiedziała, że pani minister ma ważne spotkanie, ale obiecała, że postara się nas umówić na piątek. Zostawiliśmy petycję i czekamy na odzew – mówi Piotr Czypionka, szef Solidarności w kopalni Staszic.

– Niestety podobnie, jak w przypadku odwiedzin biur poselskich, po raz kolejny okazało się, że niezwykle trudno zastać parlamentarzystów na dyżurach. Mam nadzieję, że wyborcy zapamiętają, jak posłowie i senatorowie podchodzą do swoich obowiązków, a my będziemy o tym ludziom głośno przypominać – komentuje Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

W treści petycji do senatorów przedstawiciele śląsko-dąbrowskiej Solidarności zwracają uwagę m.in. na specyfikę gospodarczą naszego regionu, niezwykle trudną sytuację na rynku pracy i wysoki poziom bezrobocia zarówno wśród osób, które ukończyły 50 lat, jak i przedstawiciele pokolenia, które dopiero usiłuje wejść na rynek pracy, wśród absolwentów szkół wyższych. – Jako reprezentanci obywateli powinniśmy dbać o ich dobro bez względu na doraźne interesy i instrukcje partyjne. Senator, który zapomina, skąd i po co przychodzi, który myli priorytety i działa wbrew wyborcom, zostanie przez wyborców odrzucony. Będziemy uważnie patrzeć na ręce wszystkich senatorów z województwa śląskiego i zadbamy o to, aby wyborcy nie zapomnieli, kto i jak głosował w Senacie w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego – podkreślili w petycji związkowcy.

Zgodnie z decyzją Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Podobnie, jak w przypadku odwiedzin biur poselskich, po raz kolejny okazało się, że niezwykle trudno zastać parlamentarzystów na dyżurach.

petycja została przekazana wszystkim senatorom z regionu poza senatorem Kazimierzem Kutzem. – O ile w większości przypadków możemy mieć nadzieję, że senatorowie zrozumieją cel naszej wizyty i przeczytają ze zrozumieniem treść petycji, to w przypadku senatora Kutza takiej nadziei nie mamy. Jego ostatnie wypowiedzi, dotyczące protestów Solidarności wobec podwyższenia wieku emerytalnego, każą nam sądzić, że pan senator zupełnie oderwał się od rzeczywistości i coraz mniej rozumie z tego, co się wokół dzieje – argumentował Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

GRZEGORZ PODŻORNY, ŁK

Pikieta przed Pałacem

Kończy się proces legislacyjny związany z ustawą wydłużającą wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67 roku życia. 23 maja ustawą zajmie się Senat, później trafi ona do prezydenta Bronisława Komorowskiego. Prezydent ma 2 tygodnie, aby podpisać ten akt prawny lub skierować do Trybunału Konstytucyjnego.

24 maja przed Pałacem Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbędzie pikieta Solidarności, podczas której związkowcy będą się domagać od prezydenta, aby nie podpisywał tej ustawy.

Członkowie związku przypomną prezydentowi Komorowskiemu jego słowa wygłoszone podczas debaty w kampanii prezydenckiej w 2010 roku. Mówił wówczas: „W Polsce nie ma potrzeby podnoszenia wieku emerytalnego. Można stworzyć możliwość wyboru, na przykład łącznie z wyższą emeryturą. Nic na siłę”.

Przed pikieta, która rozpocznie się o godzinie 15.00, zbierze się Komisja Krajowa i sztab protestacyjny naszego związku, aby ustalić scenariusz kolejnych działań protestacyjnych przeciwko ustawie wydłużającej wiek emerytalny.

DIKK, NY

LICZBA tygodnia

38 proc.

tylu Polaków pozytywnie ocenia działania NSZZ Solidarność – wynika z najnowszego sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej. Przed miesiącem działalność Solidarności pozytywnie oceniało 35 procent ankietowanych. Analitycy CBOS oceniają, że społeczna ocena Solidarności wzrosła po protestach związku przeciwko ustawie emerytalnej. Zdaniem analityków CBOS, na opinie o NSZZ Solidarność mają wpływ poglądy polityczne i religijność ankietowanych. Z przeprowadzonego sondażu wynika, że NSZZ Solidarność lepiej oceniają osoby deklarujące prawicową orientację polityczną oraz ludzie wierzący. Zdecydowanie negatywnie działalność związku oceniają prywatni przedsiębiorcy. Negatywne oceny wystawiło związkowi 29 proc. ankietowanych, czyli o 3 proc. mniej niż miesiąc wcześniej.

WIEŚCI z gospodarki

» **AŻ JEDNA TRZECIA POLAKÓW BYŁA BEZROBOTNA** przez krótszy (20 proc.) lub dłuższy czas (8 proc.) – wynika z badań CBOS. 61 proc. nigdy nie było bezrobotnymi, niemniej osoby bezrobotne i poszukujące pracy można spotkać w co czwartej rodzinie. Okazało się również, że większość, bo 57 proc. spośród osób, które straciły pracę, znajduje zatrudnienie nie wcześniej niż po roku. 17 proc. udaje się to w okresie od dwóch do pięciu lat. Aż 28 proc. nie pracuje od ponad pięciu lat. Zdecydowana większość bezrobotnych przyznaje, że pozostaje głównie na utrzymaniu rodziny.

» **OCZYWIŚCIE NAJPIERW TĘ RODZINĘ TRZEBA MIEĆ.** Węgierski rząd w przeciwieństwie do polskiego próbuje przeciwdziałać kryzysowi demograficznemu. Rząd Viktora Orbána ogłosił plan reformy, która zakłada, że rodzice, którzy mają co najmniej dwoje dzieci, otrzymają wyższe emerytury niż rodzice bezdzietni lub posiadający tylko jedno dziecko. Już wcześniej, walcząc z kryzysem demograficznym, węgierski rząd wprowadził duże ulgi podatkowe dla rodzin wielodzietnych. Od każdego dziecka podatnik może obecnie odpisać od podatku 10 tysięcy forintów miesięcznie, czyli ponad 30 euro. W ciągu ostatnich 30 lat liczba obywateli Węgier spadła o 730 tysięcy osób i obecnie jest ich niespełna 10 mln. Zamiast zegara Balcerowicza, Węgrzy ustawili w Budapeszcie swego rodzaju zegar demograficzny, pokazujący, jak szybko ubywa Węgrów, co godzinie średnio dwie osoby.

» **JEŚLI CHODZI O INNE SPADKI I UBYTKI**, to, jak poinformował Główny Urząd Statystyczny, w kwietniu produkcja przemysłowa w Polsce w porównaniu z poprzednim miesiącem spadła aż o 7,5 proc. Spadek produkcji sprzedanej przemysłu, w porównaniu z kwietniem ubiegłego roku nastąpił m.in. w wydobywaniu węgla kamiennego i brunatnego o 13,7 proc., w produkcji mebli o 9,8 proc., wyrobów farmaceutycznych o 8,5 proc., pojazdów samochodowych, przyczep i naczep o 6,8 proc. oraz metali o 2,2 proc.

» **WEDŁUG EKSPERTÓW** Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) kryzys jeszcze się nie skończył, a w dodatku może się jeszcze pogłębić. Oceniają, że w 2012 roku PKB strefy euro skurczy się o 0,2 proc., choć jeszcze niedawno mówili o niewielkim wzroście. Analitycy OECD zweryfikowali też prognozy wzrostu innych światowych gospodarek. Szacują, że PKB Chin wzrosło w tym roku o 0,2 proc., czyli 0,3 procent mniej niż prognozowali wcześniej. Jeśli chodzi o Polskę to też weryfikacja w dół, zamiast przewidywanego wcześniej 3-procentowego wzrostu gospodarczego aktualna prognoza wynosi 2,9 proc. Ciekawe, co będą prognozować po EURO 2012.

» **WASZYNGTOŃSKI INSTYTUT FINANSÓW** Międzynarodowych (IIF), zrzeszający światowe banki szacuje, że kryzysowe straty hiszpańskich banków mogą sięgnąć nawet 260 mld euro. Jak wyliczyli eksperci instytutu sektor bankowy w Hiszpanii może potrzebować pomocy państwa w wysokości 60 mld euro. Hiszpański rząd zapewnia, że kraj nie potrzebuje żadnej pomocy zewnętrznej dla ratowania systemu bankowego, ale trudno wierzyć tym zapewnieniom. Ciekawe, jaką część potrzebnej sumy wyłoży rząd naszej wirtualnej „zielonej wyspy”, drenując nasze realne kieszenie.

OPRAC. POD



TRZY pytania

Prof. Edward Malec, przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność i pracownik naukowy Wydziału Fizyki UJ.

Uczelnie prywatne nie kształcą najlepiej

Jakie Pana zdaniem są przyczyny dramatycznego poziomu nauczania na wyższych uczelniach? Czy zgodzi się Pan, że jest on odzwierciedleniem niefortunnnych reform szkolnictwa podstawowego i ponadgimnazjalnego?

– Rzeczywiście te reformy sprawiły, że młodzież licealna przez szereg lat nie miała obowiązku zdawania matury z matematyki, a praktycznie do tej pory nie musi zdawać matury z fizyki. Z tego wynikają przykre konsekwencje dla wielu uczelni, które wymagają jednak dobrej znajomości tych przedmiotów. Ale drugą przyczyną spadku poziomu nauczania w szkołach wyższych jest niekontrolowany rozwój szkolnictwa niepublicznego, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak ekonomia, zarządzanie, biznes. Studentów ekonomicznych szkół niepublicznych jest trzy razy więcej niż studentów uczelni publicznych. Moim zdaniem to przekłada się na jakość absolwentów. Należy mieć świadomość, że standardy nauczania osiąga się długo i

Uczelnie niepubliczne nie powinny mieć prawa do ministerialnych dotacji, zanim nie udowodnią, że potrafią naprawdę dobrze uczyć.

powoli, że poziom nauczania wymaga m.in. czasu oraz stabilizacji kadry. **Przed laty słowa „uczelnia” i „student” brzmiały dumnie. Dziś wyższych uczelni i studentów namnożyło się jak grzybów po deszczu. Teoretycznie studentem może być każdy, a przy tym upowszechnia się przekonanie, że środowisko studenckie jest niedouczone.**

– Ta opinia jest prawdziwa wobec wielu studentów, ale jednocześnie krzywdzi liczne środowiska studenckie, które są aktywne intelektualnie i myślące. Są uczelnie, gdzie

studenci reprezentują naprawdę dobry poziom. A za to, że niedouczeni studenci bez problemów zdobywają tytuły magistrów, odpowiada system, związany z żywiołowym rozwojem szkolnictwa wyższego, w szczególności uczelni prywatnych. Moim zdaniem te szkoły nie kształcą najlepiej. Tam nadrzędnym interesem jest zarabianie pieniędzy. Wtedy też poziom nauczania staje się zupełnie nieistotny.

Czy w tej sytuacji polskim szkołom wyższym może grozić edukacyjna zapaść?

– Sądzę, że wciąż jeszcze są kierunki studiów trzymające poziom nauczania. Studentów dobrych jest być może tylu, ilu było zawsze, a może tylko trochę mniej. Ale rzeczywiście problemem jest duża grupa bardzo słabych studentów uczelni niepublicznych, którzy psują reputację tym dobrem. Moim zdaniem uczelnie niepubliczne nie powinny mieć prawa do ministerialnych dotacji, zanim nie udowodnią, że potrafią naprawdę dobrze uczyć.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Stare porzekadło mówi: czym się struś, tym się lecz. Premier Donald Tusk porzekadła zna i tworczy je stosuje. Pierwszy piłkarz wśród premierów i odwrotnie struś wszystkich dookoła propagandą na temat rzekomej konieczności podnoszenia wieku emerytalnego tak dotkliwie, że za jedyny ratunek uznał – a jakże – jeszcze więcej propagandy i to przez duże P, czerpiącej wzorce od mistrzów przez duże „M”. Żeby odwrócić uwagę od wydłużenia wieku emerytalnego nie wystarczyły już jednak drętwe jak Pawlak na 40-stopniowym mrozie reklamówki. Tu trzeba było przywalić z grubej rury – pomyślał premier i zorganizował Plenum Polskiej Zjednoczonej Rady Ministrów, podczas którego ministrowie kolejno raportowali o stanie przygotowań do Euro na swoich odcinkach. Kto widział ten wie o czym mówię i długo tego nie zapomni.

Towarzysz Sławomir Nowak zapewnił płomiennie, iż realizacja nakreślonych zadań programowych na odcinku budowy dróg, staraniami polskiej klasy robotniczej, hut, kopalń i cementowni została wykonana, mimo dywersyjnych działań wstecznych elementów rewizjonistycznych. Towarzyszka Joanna Mucha dodała żarliwie, że rozpoczęcie powszechnej akcji kształtowania postaw reprezentacji Ludowej w piłce kopanej przebiega pomyślnie, a towarzysz Smuda po konsultacjach z szerokim aktywnym wytypował już kolektyw przodowników zjednoczonych hasłem: tysiąc goli na tysiąclecie. W trakcie Plenum Polskiej Zjednoczonej Rady Ministrów na ulicach miast zawiązały się spontaniczne manifestacje, w których sześćdziesięciu- i dwudziestolatki w ramieniu pod sztandarami pracy do 67 roku życia przemaszerowali do stref kibica.

Gdyby po tej propagandowej kuracji ktoś nie czuł się całkowicie wyleczo-



Towarzysz Smuda po konsultacjach z szerokim aktywnym wytypował już kolektyw przodowników.

ny i nadal cierpiał na chroniczny stan nerwowy spowodowany emerytalną „reformą”, premier zaaplikował kolejną dawkę lekarstwa i w kompanii towarzysza Nowaka i telewizyjnych kamer, które uchowały się przed gniewem Niesioła, wyruszył z gospodarską wizytą na budowę autostrady A2. Niektórzy drwią sobie, że premier wizytował je helikopterem, bo na Euro są tak rozkopane tzn. częściowo przejezdne, że samochodem wizytować się ich nie da. Inni mówią, że po głosowaniu „reformy” emerytalnej w Senacie Donald niczym Władimir Władimirowicz zachtownie z gołą klatką polować na Tygry-

sy, a z nurkując w Wiśle wyłowi puchar, którym Jagiełło opijał zwycięstwo pod Grunwaldem.

Czy tak się stanie? Czy lekarstwo poskutkuje? Zobaczmy. W razie czego zawsze można wypuścić lidera niezależnej partii opozycyjnej z Biłgoraja, który dla odwrócenia uwagi przybije do drzwi świątyni swoje tezy. A jak związkowcy odporni na rządową kurację będą się nadal burzyć, zawsze znajdzie się jakiś autorytet przez duże „A”, który powie, że należy ich spałować. Cóż, można powiedzieć: jakie czasy, taki Marcin Luter. Jakie czasy, taki Lech Wałęsa. Szkoda tylko, że w drugim przypadku to jedna i ta sama osoba. Niestety widocznie niektórzy są mniej odporni na propagandowe pigułki i łykają ją nawet bez refundacji NFZ.

Panie premierze, melduję – na odcinku felieton 100 proc. normy!

TRZECI Z CZWARTA;

Firmy nieprzygotowane do kontroli bezpieczeństwa, pracownicy bez szkoleń i certyfikatów, nieuprawnione osoby i pojazdy swobodnie poruszające się po strefach strzeżonych – tak wygląda stan bezpieczeństwa na polskich lotniskach według Najwyższej Izby Kontroli niespełna miesiąc przed rozpoczęciem Euro 2012.

NIK potwierdza zarzuty

Możemy dzisiaj opinii publicznej zameldować gotowość organizacyjną do turnieju Euro 2012 – powiedział minister transportu Sławomir Nowak podczas ubiegłotygodniowej konferencji prasowej na temat stanu infrastruktury w Polsce. Najlepiej minister ocenił właśnie lotniska. – Tutaj spełniliśmy wszystkie wymogi, wszystkie inwestycje są dopięte. Zrealizowane. Jesteśmy w 100 proc. przygotowani – zaznaczył.

W opublikowanym 11 maja raporcie po kontroli stanu bezpieczeństwa w polskich portach lotniczych NIK doszła do zupełnie innych wniosków – Do zastrzeżonych stref polskich lotnisk mogą dostać się osoby i pojazdy bez wymaganych przepustek, nie poddane wcześniejszej kontroli bezpieczeństwa. Nieuprawnione osoby mogą też wejść do samolotów na płytach postojowych, bo służby ochrony strzegą ich z naruszeniem procedur. Wokół lotnisk wciąż występują problemy z usuwaniem przeszkód lotniczych – napisano w komunikacie zamieszczonym na stronach NIK.

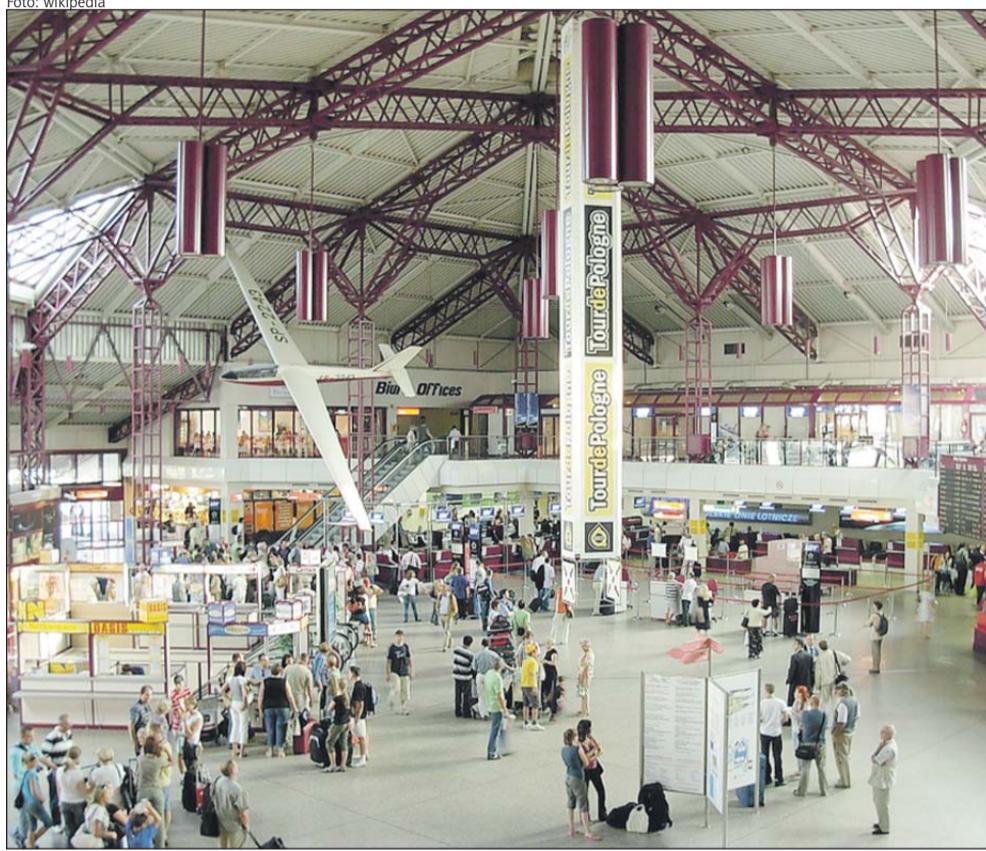
– To wynika z ogromnych niedoborów kadrowych na lotniskach. Czasami mam wrażenie, jakby wszyscy zapomnieli o tym, że organizu-

Do zastrzeżonych stref polskich lotnisk mogą dostać się osoby i pojazdy **nie poddane wcześniejszej kontroli bezpieczeństwa.**

jemy Euro, że powstają nowe terminale, bo pracowników nie przybywa. W większości portów lotniczych służby ochrony pracują w trybie lotnym. Według przepisów powinno być tak, że na każdym stanowisku kontroli pracuje trzech pracowników. Niestety w rzeczywistości jest ich tak mało, że muszą biegać między stanowiskami – komentuje Robert Siarnowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej NSZZ Solidarność.

Kontrolerzy NIK wykazali również szereg nieprawidłowości w zakresie szkolenia pracowników dbających o bezpieczeństwo na lotniskach. – Nieterminowe przygotowywanie i prowadzenie szkoleń spowodowało, że na polskich lotniskach pracowało w różnych okresach 259 pracowników bez wymaganych kursów z zakresu ochrony lotnictwa cywilnego. Byli wśród nich m.in. operatorzy kontroli

Foto: wikipedia



W związku z EURO 2012 liczba pasażerów lotniczych w Polsce może być w tym roku wyższa nawet o 0,5 mln

bezpieczeństwa i osoby nadzorujące ich pracę – czytamy w komunikacie Izby.

Kilka tygodni temu związkowcy z Solidarności wystali do ministra Nowaka pismo w sprawie katastrofalnego stanu bezpieczeństwa na lotniskach. – Z odpowiedzi podpisanej

przez sekretarza stanu w resorcie transportu Tadeusza Jarmuzewicza, którą otrzymaliśmy w połowie maja, wynika, że poziom bezpieczeństwa w portach lotniczych nie budzi żadnych zastrzeżeń resortu. Niestety nasze zarzuty niemal w całości powtórzyła Najwyż-

sza Izba Kontroli – zaznacza Robert Siarnowski.

W piśmie do ministra związkowcy jako jedną z przyczyn bałaganu w portach lotniczych wskazali zastępowanie doświadczonych firm, zajmujących się obsługą naziemną samolotów,

nowymi podmiotami, bez odpowiedniej kadry i uprawnień. Resort w odpowiedzi na ten argument zaznaczył, że konkurencja firm obsługujących lotniska wpłynie na podniesienie standardów bezpieczeństwa. – Niestety ta konkurencja wygląda tak, że liczy się tylko i wyłącznie cena. W konsekwencji nowe firmy zatrudniają ludzi na umowach śmieciowych za bardzo niewielkie pieniądze. Dodatkowo ci pracownicy nie są kierowani na odpowiednie szkolenia, co wykazał raport NIK. Przecież jeżeli taki pracodawca zatrudnia pracownika na umowę zlecenie za 1500 zł, to nie wyśle go na szkolenie, które kosztuje kilka tysięcy – mówi Siarnowski.

UEFA szacuje, że na mistrzostwa Europy organizowane w Polsce drogą lotniczą wybierze się znacznie więcej kibiców, niż w poprzednich edycjach turnieju. Szacuje się, że liczba pasażerów lotniczych w Polsce może być w tym roku wyższa nawet o 0,5 mln. – Aż boję się pomyśleć, jak to będzie wyglądało. Władze ignorują nasze apele, kilka dni po miażdżącym raporcie NIK, minister Nowak ogłasza, że na lotniskach wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Pozostaje chyba tylko modlić się, żeby nie doszło do tragedii – zaznacza szef lotniczki Solidarności.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Będą protesty w służbie zdrowia

To, co dzieje się dzisiaj w likwidowanym szpitalu w Tychach, już niedługo może dziać się we wszystkich szpitalach, które marszałek zamierza przekształcić w spółki prawa handlowego – powiedziała Halina Cierpiat, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ na konferencji prasowej w siedzibie Śląsko-dąbrowskiej „S”.

Związkowcy ze służby zdrowia protestują przeciwko planom marszałka województwa śląskiego, dotyczącym przekształcenia 10 najbardziej zadłużonych szpitali w regionie w spółki prawa handlowego, jeżeli te do końca roku nie poprawią swojej sytuacji finansowej – To są szpitale o znaczeniu strategicznym, które mają zabezpieczać województwo śląskie w sytuacjach kryzysowych. Tych placówek nie można przekształcać w



Resort zdrowia do tej pory nie zwrócił śląskim placówkom medycznym środków za leczenie pacjentów spoza województwa za 2009 rok

spółki – podkreśliła przewodnicząca RSOZ.

Na liście 10 szpitali przygotowanej przez marszałka

Adama Matusiewicza znalazł się Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 2 w Jastrzębiu Zdroju. Placówka jest zadłu-

żona na ponad 40 mln zł. – To zadłużenie jest wynikiem ogromnych dysproporcji w rozdzielaniu środków na leczenie przez NFZ. Szpital w Jastrzębiu Zdroju 2010 rok zakończył dodatnim wynikiem finansowym na poziomie 1,6 mln zł. W 2011 roku placówka zanotowała stratę sięgającą 14 mln zł. Mimo że ten szpital jest w zasadzie monopolistą na Śląsku w wielu specjalizacjach, np. w neurochirurgii czy urologii, dostał on najniższy kontrakt spośród wszystkich 10 szpitali, które znalazły się na liście pana marszałka – powiedziała Halina Cierpiat.

– W ostatnich latach w naszym szpitalu wdrażano kilka planów naprawczych. Zawieszono fundusz socjalny, obniżono wynagrodzenia pracowników, zredukowano zatrudnienie o 40 proc. Te wszystkie działania nie

przyniosły efektu. Obecnie dyrekcja zaproponowała nam kolejne cięcia płac o 28 proc. lub zmniejszenie etatów o połowę. Wśród załogi pojawiają się głosy, że i tak zostaniemy przekształceni, a chodzi tylko o to, żebyśmy wtedy mieli jak najniższy dług i jak najniższe płace – dodała Ewa Szypuła ze Związku Zawodowego Pracowników WSS nr 2 w Jastrzębiu Zdroju.

Jak poinformowała Halina Cierpiat, decyzje o przeprowadzeniu akcji protestacyjnych w obronie śląskich szpitali już zapadły, szczegóły zostaną ujawnione w najbliższych dniach. Jednak, jak przekonuje, protesty nie będą uciążliwe dla pacjentów. – Protesty w szpitalach przeznaczonych do przekształcenia nie sprawią przecież, że te placówki dostaną z NFZ więcej pieniędzy. Nasze działania skierujemy

do tych, którzy decydują o podziale środków na ochronę zdrowia – zapowiedziała szefowa RSOZ.

W trakcie konferencji w Zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność przypomniała również, że Ministerstwo Zdrowia do tej pory nie zwróciło śląskim placówkom medycznym środków za leczenie pacjentów spoza województwa za 2009 rok. Batalia o te pieniądze trwa już od przeszło dwóch lat. – Chodzi tutaj o kwotę 52 mln zł. Pan minister Arłukowicz zobowiązał się, że te środki wpłyną do śląskiego oddziału NFZ do 15 maja. Od tygodnia próbujemy się w tej sprawie dodzwonić do ministerstwa. Jednak do dzisiaj ani pieniędzy, ani kontaktu z ministrem nie ma – zaznaczyła Cierpiat.

WIEŚCI z branż

Pikieta w Fiacie

» **16 MAJA PRZED FABRYKĄ** Fiat Auto Poland w Tychach Solidarność przeprowadziła wiec protestacyjny. – Apelujemy do dyrekcji o zaprzestanie dyskryminacji i zastraszania pracowników i o rozpoczęcie rzeczywistego dialogu ze stroną społeczną – powiedziała podczas pikiety Wanda Stróżyk, przewodnicząca zakładowej „S”.

W trakcie wiecu odtworzone zostało nagranie z wypowiedzią jednego z kierowników Fiata, podczas której zachęca on pracownika do wypisania się ze związku zawodowego. Zdaniem przewodniczącej kierownictwo tyskiej fabryki rozpowszechnia wśród załogi druki deklaracji wystąpienia ze związku, dając im do zrozumienia, że za przynależność do Solidarności mogą zostać zwolnieni z pracy. Solidarność z Fiat Auto Poland domaga się również podwyżki wynagrodzeń o 450 zł dla każdego pracownika. W akcji protestacyjnej przed główną bramą tyskiego Fiata oprócz związkowców z Solidarności wzięli udział parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarności Polskiej, a także tyscy radni.

Walczą o pakiet

» **ANI DYREKTOR SZPITALA** Miejskiego w Świętochłowicach, ani prezydent miasta nie chce podpisać ze szpitalnymi związkami zawodowymi pakietu socjalnego z gwarancjami zatrudnienia dla załogi. Tymczasem 31 maja radni Świętochłowic mają zdecydować o przekształceniu placówki w spółkę prawa handlowego. – Chcemy podpisać pakiet, ale wciąż jesteśmy odsyłani od przelotowego Annasza do Kajfasza. Prezydent miasta odsyła nas do dyrektora szpitala twierdząc, że jest on jego reprezentantem. Z kolei dyrektor utrzymuje, że nie jest kompetentny do podpisania tego dokumentu – mówi Jolanta Biskup, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Związkowcy informują, że na początku roku w zawartym z dyrektorem porozumieniu odstąpili od naliczania pracownikom funduszu socjalnego na 2012 rok. W zamian pracodawca zobowiązał się do zamieszczenia w przyszłym pakiecie socjalnym zapisu o trzyletnich gwarancjach zatrudnienia dla szpitalnego personelu. – Teraz wiemy, jaką wartość ma dla dyrektora zawarte z nami porozumienie. Nikt się nie przejmuje ani nami, ani też długami szpitala, wraz z którymi przekształceniu zostaniemy w spółkę prawa handlowego – mówi Jolanta Biskup.

Szpital Miejski w Świętochłowicach zadłużony jest na blisko 46 mln zł. Placówka zatrudnia około 440 pracowników.

Krwiodawcy z PKW

» **26,5 L KRWI ODDAŁI PRACOWNICY** Zakładu Górniczego Sobieski w Jaworznie podczas kolejnej już zbiórki krwi zorganizowanej przez zakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi, powołany z inicjatywy związkowców z Solidarności. Podczas 6-godzinnej zbiórki krwi do zaparkowanego przed kopalnią ambulansu z katowickiego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zgłosiło się 62 pracowników z ZG Sobieski. – Rezultat tej akcji przerósł nasze oczekiwania. Wszystkim bardzo dziękujemy – mówi Dariusz Piechowicz, prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy ZG Sobieski i związkowiec tamtejszej Solidarności. Piechowicz przypomina, że górnicze kluby krwiodawstwa były kiedyś najbardziej aktywnymi organizacjami krwiodawców. – Górników nie trzeba szczególnie zachęcać do zapisywania się do naszego klubu. Są świadomi, że pracują w ciągłym zagrożeniu, że oni kiedyś również mogą potrzebować krwi – dodał Dariusz Piechowicz. Prezes zapowiada, że akcje honorowego krwiodawstwa w ZG Sobieski będą organizowane cyklicznie, co dwa miesiące. Kolejna zbiórka krwi w kopalni odbędzie się w lipcu.

OPRAC. ŁK, BEA

Gigantyczny kontrakt Bumaru dla indyjskiej armii wart prawie miliard złotych stanął pod ogromnym znakiem zapytania. Nowy prezes grupy rozważa zerwanie umowy. – To oznaczałoby koniec dla naszego zakładu – mówi Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar-Łabędy.

Nie będzie kontraktu, to Bumar-Łabędy upadnie

Podczas wizyty w Łabędach 14 maja pan prezes Krystowski powiedział nam, że jego zdaniem kontrakt jest nieopłacalny i jego realizacja zostaje wstrzymana. W czerwcu władze spółki zamierzają w Indiach renegeować umowę. Jeżeli kontrakt zostanie zerwany, będzie to równoznaczne z likwidacją Bumar-Łabędy, która zresztą, jak nas poinformowano, również jest rozważana przez nowe władze – podkreśla.

Kontrakt na dostawę 204 wozów WZT-3 podpisano w Indiach 17 stycznia. Jest to największe od wielu lat zlecenie dla polskiego przemysłu zbrojeniowego i jedno z największych polskich zamówień eksportowych w ostatnich latach. W kwietniu na stanowisku prezesa grupy Bumar Edwarda Nowaka zastąpił Krzysztof Krystowski. Rada nadzorcza zbrojeniowego giganta odwołała również dwóch członków zarządu. W mediach pojawiły się informacje, że przyczyną czy-

Foto: Bumar-Łabędy



Kontrakt na dostawę 204 wozów WZT-3 podpisano w Indiach 17 stycznia tego roku

stek we władzach Bumaru są właśnie zastrzeżenia rady nadzorczej do szczegółów indyjskiego kontraktu.

– Ten kontrakt był przygotowywany od kilku lat. Podpisano go z wielką pompą. Do jego opłacalności początkowo miało również zastrzeżenia Ministerstwo Skarbu Państwa, które jed-

nak ostatecznie zaakceptowało warunki kontraktu. Rada nadzorcza zatwierdziła zarówno samą umowę, jak i jej realizację w Łabędach, podkreślając, że ten kontrakt jest priorytetem dla całej grupy. Dzisiaj przychodzi nowy prezes i wywraca wszystko do góry nogami – mówi Goliszewski.

Na realizację indyjskiego zamówienia gliwicki zakład ma zaledwie trzy lata. Jak przekonuje przewodniczący, już w dniu podpisania kontraktu był to termin bardzo ambitny, a każdy miesiąc zwłoki oznacza, że jego wykonanie na czas staje się coraz mniej realne. – Wstrzymanie prac do końca

Zamówienia do poddostawców zostały wstrzymane,

a przecież komponentów do budowy tego typu pojazdów nie da się kupić z dnia na dzień.

maja oznacza w zasadzie, że nie zdołamy uruchomić produkcji w tym roku. Zamówienia do poddostawców zostały wstrzymane, a przecież komponentów do budowy tego typu pojazdów nie da się kupić z dnia na dzień. Część prac nad tym zleceniem ma być realizowana przez indyjski przemysł, dostarczyliśmy im już dokumentację techniczną. W przypadku odstąpienia od umowy oznaczać to będzie, że Bumar za darmo udostępnił Hindusom swoją technologię, bo żadne pieniądze jeszcze do nas z Indii nie wpłynęły – podkreśla szef „S” w ZM Bumar-Łabędy.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Zwolnienia w CMC

330 pracowników zamierza zwolnić huta CMC Zawiercie. Zakładowa Solidarność domaga się, by pracodawca odstąpił od planowanych zwolnień grupowych lub przynajmniej ograniczył ich liczbę.

Jako powody redukcji zatrudnienia w hucie CMC Zawiercie pracodawca w oficjalnej informacji do załogi podał: „pesymistyczne prognozy rozwoju gospodarki, ryzyko recesji w krajach strefy euro, reforma krajowych finansów publicznych, nieprawidłowości podatkowe w handlu importowaną stalą zbrojeniową oraz znaczny wzrost cen gazu i energii”. W ocenie pracodawcy wszystkie te czynniki mają szczególnie duży wpływ na drastycznie pogarszającą się sytuację na rynku wyrobów stalowych.

Zgodnie z zapowiedzią prezesa huty CMC Zawiercie zwolnienia grupowe będą realizowane w czerwcu i w lipcu. Na 23 maja zaplanowane zostały pierwsze konsultacje ze stroną związkową. – Zwalnianym osobom pracodawca proponuje tylko ustawowe odprawy i umorzenie pożyczek z funduszu socjalnego. My będziemy robić wszystko co w naszej mocy, by wycofał się z zamiaru zwolnień, albo też zmniejszył ich liczbę. Zamierzamy również postulować o zwiększenie osłon socjalnych dla zwalnianych pracowników – zapowiada Danuta Nowicka, przewodnicząca Solidarności w hucie CMC Zawiercie.

Huta CMC Zawiercie zatrudnia ponad 2 tys. pracowników. Zakład zajmuje się produkcją stali, głównie dla budownictwa.

BEA

Oszczędzają na emerytach

W 2012 roku zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim zostanie zmniejszony o odpis na emerytów i rencistów. Chodzi o kwotę 188 tys. zł. Decyzja zapadła bez żadnych konsultacji ze stroną społeczną.

– Mimo ponawianych kilkakrotnie prób na piśmie do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytanie, jakie były przyczyny tej decyzji, a chodzi przecież o niebagatelną kwotę. Z naszych informacji wynika, że rząd nie zalecił takiego posunięcia w jednostkach administracji publicznej w żadnym dokumencie. Oznacza to, że była to samodzielna decyzja Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego – mówi Zbigniew Bartoń, przewodniczący Solidarności w Śląskim Urzędzie

Wojewódzkim i zarazem szef Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ „S”.

Zgodnie z ustawą o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych pracodawcy w jednostkach sektora finansów publicznych mają obowiązek tworzenia ZFŚS, do którego odprowadzają odpis w wysokości zależnej od liczby zatrudnianych pracowników. Dodatkowo pracodawcy fakultatywnie mogą odprowadzać odpis od byłych pracowników zakładu – emerytów i rencistów, którzy także są uprawnieni do korzystania ze świadczeń ZFŚS. – Choć odpis na emerytów i rencistów jest fakultatywny, w urzędzie zawsze był odprowadzany. Na jego likwidacji stracą nie tylko emeryci, ale również obecni pracownicy, bo z ZFŚS

zniknie prawie 200 tys. zł. Zrozumielibyśmy, gdyby pan wojewoda spotkał się z nami i powiedział, że sytuacja finansowa jest ciężka i musimy czasowo zrezygnować z tego odpisu. Stało się to jednak bez słowa wyjaśnienia, co naszym zdaniem jest po prostu bulwersujące – podkreśla Bartoń.

Zdaniem przewodniczącego likwidacja odpisu w urzędzie wojewódzkim stworzy niebezpieczny precedens, który prędzej czy później może być wykorzystany przez inne instytucje finansów publicznych.

Niestety do momentu zamknięcia tego numeru TSD nie udało nam się uzyskać komentarza Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie likwidacji odpisu na ZFŚS w 2012 roku.

AND

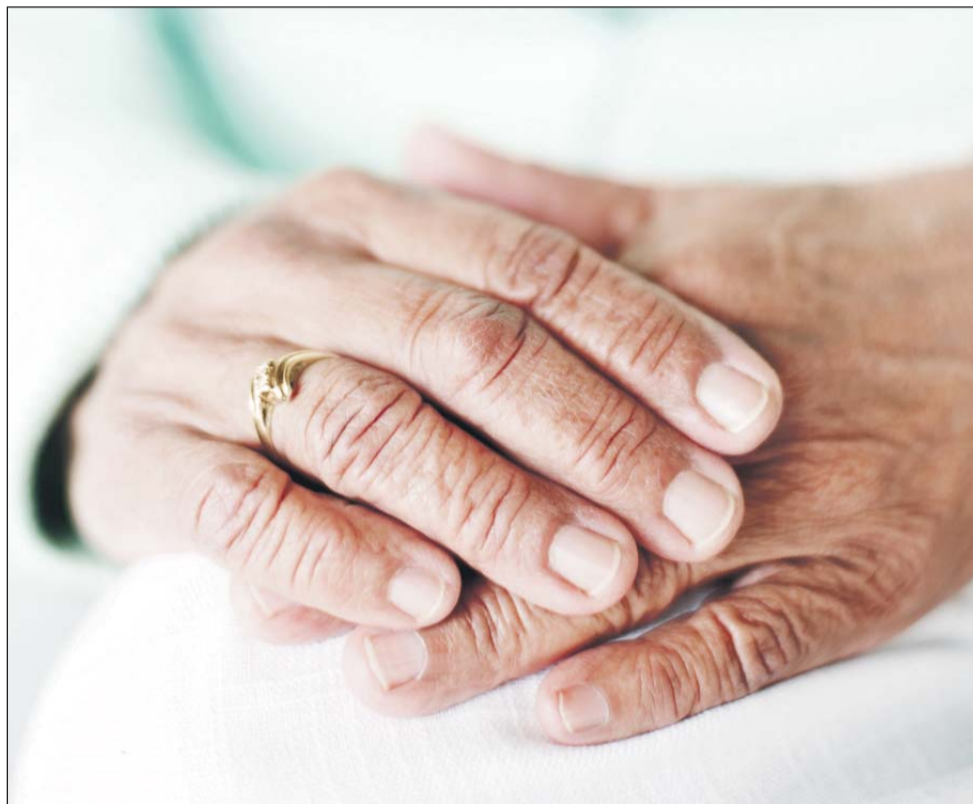
Zamiast podnosić wiek przechodzenia na emeryturę należy zwiększyć wpływy do systemu emerytalnego oraz usunąć patologie występujące na rynku pracy – to główne założenia projektów ustaw przygotowanych przez Solidarność, które trafiły do premiera.

Nie trzeba podnosić wieku emerytalnego

Obcenie w ZUS ubezpieczonych jest ok. 14,5 mln Polaków. Nie oznacza to, że tyle osób w naszym kraju pracuje. Liczbę pracowników zatrudnionych na podstawie wszelkiego rodzaju „umów śmieciowych”, czyli między innymi umów zleceń i umów o dzieło, szacuje się na ok. 3 mln. Gdyby oskładkować „śmieciowe umowy”, według ostrożnych szacunków do systemu emerytalnego trafiłoby rocznie od 10 do 12 mld zł.

Jednak w związkowym projekcie nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych nie chodzi tylko o zwiększenie środków wpływających do ZUS. Dzisiaj liczba osób pracujących na podstawie umów cywilnoprawnych jest tak ogromna z prostego powodu. Dla pracodawców zatrudnienie pracownika na umowę zlecenie jest po prostu o wiele tańsze, niż przyjęcie go na umowę o pracę. Bardzo często dochodzi tutaj do sytuacji na granicy prawa, w których nawet jeżeli charakter wykonywanych przez pracownika obowiązków spełnia wszystkie przesłanki stosunku pracy, pracownik ten zamiast etatu dostaje umowę cywilnoprawną. – Na konferencji organizowanej przez związki zawodowe i przez Ministerstwo Pracy dowiedziałem się od pani Głównej Inspektor Pracy, że zasoby kadrowe PIP nie pozwalają na kontrolowanie zakładów pracy pod tym kątem i eliminowanie tego zjawiska. Jest to dla mnie zdumiewające – mówi prof. Jan Wojtyła, dziekan Wydziału Finansów i Ubezpieczeń Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Ekspansję śmieciowych umów najdotkliwiej odczuwa pokolenie dzisiejszych dwu-



Autorzy związkowych projektów ustaw podkreślają, że gdyby zostały one przyjęte, podnoszenie wieku emerytalnego nie byłoby do niczego potrzebne

dziestopięciolatek, którzy często mimo kilku lat pracy nie odłożyli na emeryturę ani złotówki. Solidarnościowy projekt nowelizacji ustawy emerytalnej ma za zadanie przeciwdziałać również tej patologii. Jego autorzy wyszli z założenia, że jeżeli wyrównamy obciążenia wynikające z podatków i paropodatków dla różnych form zatrudnienia, zniknie bariera przed zatrudnieniem na umowy o pracę, bo przyjmowanie pracowników na „śmieciówki” przestanie być tak bardzo opłacalne dla pracodawców.

To, że większości pracodawców nie stać na zatrudnianie „na etat” jest mitem. Koszty pracy w naszym kraju należą

do najniższych w Europie, a polscy przedsiębiorcy osiągnęli w ubiegłym roku ponad 100 mld zysku netto. Paradoksalnie nierzadko zdarza się tak, że przedsiębiorcy odprowadzają do ZUS niższe składki od zatrudnianych przez siebie pracowników. Dzieje się tak dlatego, że dzisiaj przedsiębiorcy płacą składki nie na podstawie rzeczywistych, lecz deklarowanych zarobków. Zgodnie z projektem „S” osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą miałyby odprowadzać składki od rzeczywistych zarobków, na podstawie deklaracji PIT. Obowiązkiem odprowadzania składek mieliby być też objęci członkowie rad nadzorczych.

Dzisiaj ich dochody w ogóle nie są oskładkowane.

Zadaniem nowelizacji ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych jest przede wszystkim objęcie tych pracowników większą ochroną oraz przeciwdziałanie licznym wynaturzeniom, do których często dochodzi w tym segmencie rynku pracy.

Przepisy o pracy tymczasowej w założeniu miały ułatwiać pozyskiwanie pracowników do prac sezonowych i do branż szczególnie narażonych na wahania koniunktury. Przykładowo, kiedy dana firma otrzymuje dodatkowe zlecenie, zatrudnia dodatkowych pracowników na czas jego realizacji. Tyle o teorii. W

Ekspansję śmieciowych umów najdotkliwiej odczuwa pokolenie dzisiejszych dwudziestopięciolatek.

praktyce agencje pracy tymczasowej stały się poręcznym narzędziem do omijania Kodeksu pracy i obniżania kosztów przedsiębiorstw.

W naszym regionie tylko w ostatnich kilkunastu miesiącach wielokrotnie mieliśmy do czynienia z praktyką przerzucania etatowych pracowników danej firmy do agencji pracy tymczasowej, za pośrednictwem której wykonywali oni te same obowiązki, w tym samym zakładzie, ale na znacznie gorszych warunkach. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w Hucie Batory czy Fiat Auto Poland. Z podobnym procederem na wielką skalę spotykamy się również w niemal wszystkich sieciach hipermarketów. – Z punktu widzenia polityki pracy i wszystkich wartości pracy taka sytuacja jest nie do zaakceptowania. Ona się oczywiście pracodawcom bardzo podoba, bo w ten sposób obniżają koszty. W tej materii rozwiązania zaproponowane przez Solidarność są krokiem w dobrym kierunku – mówi dziekan Wydziału Finansów i Ubezpieczeń UE w Katowicach.

Projekt przygotowany przez Solidarność ma nie tylko ograniczyć możliwość przerzucania pracowników do agencji, ale również zminimalizować zjawisko „stałej tymczasowości” pracy. Choć przepisy obecnie obowiązującej ustawy regulują dopuszczalny okres, w którym agencja może kierować pracownika do pracy w danym zakładzie, to w praktyce są

one łatwo obchodzone. Po upływie tego okresu pracodawcy zamiast przyjmować pracownika tymczasowego na stałe, kierują go do kolejnych agencji pracy. W efekcie taka „tymczasowość” może trwać wiele lat.

Jak wskazuje prof. Wojtyła, aby propozycje „S” mogły odnieść zamierzony skutek potrzebna jest większa kontrola Państwowej Inspekcji Pracy nad rynkiem pracy tymczasowej. W projekcie Solidarności znalazły się zapisy wyposażające tę instytucję w dodatkowe kompetencje, a ponadto w dokumencie wprowadzono zasadę solidarnej odpowiedzialności agencji pracy tymczasowej oraz pracodawcy użytkownika, czyli pracodawcy, do którego agencja kieruje pracownika tymczasowego.

Koncepcja solidarnej odpowiedzialności została zaczerpnięta z projektu Indywidualnego Kodeksu Pracy przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Pracy, w której zasiada m.in. prof. Jan Wojtyła czy prof. Michał Seweryński. – W skrócie chodzi tutaj o to, że jeżeli pracownik tymczasowy nie będzie w stanie wyegzekwować należnych świadczeń czy odszkodowań np. od pracodawcy użytkownika, to będzie mógł ściągnąć całość od agencji pracy tymczasowej. Taki model z pewnością poprawi bezpieczeństwo tych pracowników – tłumaczy prof. Wojtyła.

Autorzy związkowych projektów ustaw podkreślają, że gdyby zostały one przyjęte, podnoszenie wieku emerytalnego nie byłoby do niczego potrzebne. Premier Donald Tusk podczas spotkania z delegacją „S”, zapowiedział że trafią one do odpowiednich ministrów. Czy rzeczywiście się tak stanie – czas pokaże.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Reklama

Park Wodny
TARNOWSKIE GÓRY

DZIEŃ DZIECKA

1h + 1h gratis!
dla wszystkich dzieci
w dniu 1 czerwca

*Promocja dotyczy dzieci do 18-go roku życia za okazaniem legitymacji szkolnej.

Tarnowskie Góry, ul. Obwodnica 8, www.parkwodny.com.pl tel. 32/393-39-31

W czasie „Nocy muzeów” blisko 800 osób odwiedziło oddział Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach, Biuro Udostępnienia i Archiwizacji IPN oraz Muzeum Izbie Pamięci Kopalni Wujek. Była to już trzecia edycja tej akcji.

To jedna z lepszych idei

Naszym założeniem było to, żeby tegoroczna „Noc muzeów” pokazywała rolę młodzieży w totalitarnym systemie PRL. Stąd cykl wykładów na ten temat, przedstawionych przez naszych historyków. Zorganizowaliśmy też m.in. spotkanie z panem Krzysztofem Zielińskim, nieletnim wówczas uczestnikiem jednej z najbardziej spektakularnych ucieczek z komunistycznej Polski do Szwecji. Prezentowane w IPN wystawy nawiązywały do różnych form inwigilacji młodych ludzi, w najbardziej znaczących momentach walki z totalitaryzmem. Były tam elementy poświęcone Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów, udziałowi młodzieży w manifestacjach oraz w działaniach wspomagających Solidarność. O metodach pracy UB i SB opowiadali zwiędzającym nasi archiwiści – informuje Monika Kobylańska z katowickiego Oddziału IPN.

Równie interesująca oferta przygotowana została w Muzeum Izbie Pamięci Kopalni Wujek. Tam, oprócz zwiedzania placówki w towarzystwie uczestników strajku w katowickiej kopalni w 1981 roku, goście mieli okazję spotkać się z Jolantą Przewoźnik, wdową

Akcja cieszyła się dużym powodzeniem, zwłaszcza wśród młodych ludzi.

po Andrzeju Przewoźniku, sekretarzu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który zginął 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

– Pani Jolanta przedstawiła nam życiorys swojego męża. Mówiła nam o jego niezwykłej pracowitości – opowiada Stanisław Płatek, przewodniczący Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16.12.1981. Podczas „Nocy muzeów” w placówce przy kopalni Wujek zorganizowano też koncert Tolka Filipkowskiego, barda i działacza Solidarności z Wybrzeża. – Zwiedzający bardzo ciepło przyjęli jego występ. Po koncercie wszyscy goście wzięli udział w losowaniu nagród. Wśród nich były m.in. książki autorstwa Andrzeja Przewoźnika ofiarowane nam przez jego żonę Jolantę, płyty Tolka Filipkowskiego oraz czapki i koszulki z logo Solidarności – relacjonuje Krzysztof Pluszczyk, wiceprzewodniczący Społecznego Komitetu.

Foto: TSD



Podczas „Nocy muzeów” w placówce przy kopalni Wujek zorganizowano też koncert Tolka Filipkowskiego, barda i działacza Solidarności z Wybrzeża

Zdaniem Andrzeja Drogoń, dyrektora katowickiego oddziału IPN, „Noc muzeów” to jedna z lepszych idei, przejęta z gruntu europejskiego. Jej celem jest promowanie

instytucji historyczno-kulturalnych, a zarazem upowszechnianie wiedzy historycznej w atrakcyjnej formie. – Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nasza oferta nie

jest tak dynamiczna, jak w przypadku znanych muzeów warszawskich czy krakowskich, ale bardzo nas cieszy, że przygotowane przez nas propozycje znajdują swoich

odbiorców – mówi dyrektor Drogoń. Organizatorzy katowickiego przedsięwzięcia mają szczególną satysfakcję, bo akcja cieszyła się dużym powodzeniem, zwłaszcza wśród młodych ludzi. – To wcale nie jest tak, że młodzież chłonie tylko płyty i produkty przetworzone na tysiąc sposobów. Ich obecność w IPN i w muzeum przy kopalni Wujek świadczy o tym, że potrzebują czegoś więcej niż igrzysk – mówi Andrzej Drogoń.

W założeniach organizatorów „Nocy muzeów” w Katowicach miała trwać od godz. 18.00 do 23.00. – Nikt nie spodziewał się, że po godz. 23.00 do wszystkich trzech placówek zaczęła nadciągać duża grupa ludzi. Nawet konkurencja w postaci rozgrywanego równocześnie finałowego meczu Ligi Mistrzów nie stanowiła przeszkody. Przyjmowanie gości zakończyliśmy około północy – informuje Monika Kobylańska.

Obok katowickiego IPN organizatorami „Nocy Muzeów” były: Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, Komitet Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16.12.1981, Archiwum Państwowe w Katowicach i telewizyjny kanał Discovery Historia.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Przekłamanie historii należy ostro piętnować

Z oficjalnym żądaniem usunięcia z testowego podręcznika do nauki historii pt. „Po prostu historia” informacji, że inicjatorem strajków w 1988 roku nie była Solidarność, lecz reżimowe związki zrzeszone w OPZZ, zwrócą się do wydawcy książki związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

– Strajki 1988 roku nigdy nie były inicjowane, ani też organizowane przez OPZZ. Aż się wierzyc nie chce, do jakich manipulacji dochodzi. Zawarte w podręczniku informacje obrażają ludzi, którzy za udział w tych protestach ponosili ogromne koszty. Byli bezwzględnie zwalniani z pracy. Nie możemy dopuścić, aby historię tworzone na nowo. W ten sposób za 20 lub 30 lat zostanie ona zupełnie odwrócona. Może za chwilę będziemy, jak za komuny, uczyć historii w drugim obiegu?! Najwyraźniej rządzącym przeszkadza historia, w której Solidarność była motorem demokratycznych zmian. To ogromne draństwo – uważa Danuta Jemioło, członek Zarządu

Foto: TSD



Strajki w 1988 roku nigdy nie były inicjowane, ani organizowane przez OPZZ

Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i kierownik biura terenowego w Jastrzębiu Zdroju.

W wydanym nakładem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych podręczniku dla szkół ponadgimnazjalnych autorstwa Rafała Doleckiego, Jędrzeja Smoleńskiego i Krzysztofa Gutowskiego zawarty został rozdział „Od

stanu wojennego do okrągłego stołu”, poświęcony historii Solidarności. W nim m.in. znaleźć można informację, że ogłoszona 17 lutego 1988 roku podwyżka cen o ponad 50 proc. miała być jednym z głównych elementów „drugiego etapu” reformy gospodarczej, a wywołała tylko inflację i falę strajków.

– Kwietniowe i majowe protesty udało się władzy spacyfikować. W sierpniu jednak wybuchały kolejne. Większość z nich inicjowała nie Solidarność, lecz „reżimowe” związki zrzeszone w OPZZ – napisano w podręczniku. O jego istnieniu jako pierwszy dowiedzieli się związkowcy z Solidarności z Jastrzębia Zdroju. Zawartą w książce informację o strajkach 1988 roku uznali za świadomą manipulację. Już zapowiadają, że od wydawcy podręcznika będą domagać się usunięcia z niego kłamliwych zdań. Są przekonani, że mają szczególne prawo do upominania się o historyczną prawdę, bo to m.in. strajki jastrzębskiej Solidarności z 1988 roku doprowadziły do demokratycznych przemian w Polsce. – My tu w Jastrzębiu upamiętniamy tę świetlaną historię, dokumentujemy ją w kolejnych książkach, a teraz jeden kłamliwy podręcznik odwraca ją do góry nogami – mówi Danuta Jemioło.

W ocenie Andrzeja Drogoń, dyrektora Oddziału

IPN w Katowicach teza, że inicjatorami strajków były związki zrzeszone w OPZZ, jest całkowicie nieuprawniona. Jego zdaniem nie służy ona prawdzie, ani też przekazywaniu rzetelnej wiedzy historycznej młodym pokoleniom. – Jest przecież wiele opracowań naukowych jednoznacznie wskazujących, że motorem protestów w 1988 roku była Solidarność, głównie z Jastrzębia Zdroju. Informacje na ten temat można znaleźć choćby w książce polecanej jako oficjalny podręcznik do nauki historii pt. „Od niepodległości do niepodległości” – wskazuje Andrzej Drogoń.

Lesław Ordon, szef oświatowej Solidarności, a zarazem nauczyciel historii informuje, że podręczniki szkolne weryfikuje specjalna komisja powołana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, która też wydaje zgodę na ich oficjalne rozpowszechnianie na rynku wydawniczym. – Jeśli podręcznik „Po prostu historia” posiada już certyfikat MEN

to w głowie się nie mieści, jak komisja mogła przeoczyć tak ewidentne przekłamanie. W moim odczuciu rozdział poświęcony historii Solidarności pisał historyk, który tylko „prześlizgnął” się po tym, jakże ważnym okresie w najnowszej historii Polski. Nie ma też w nim żadnych informacji o wartościach Solidarności. A zatem idealnie wpisuje się w tendencję ignorowania zasług związku przez obecny rząd – stwierdza Lech Ordon.

Zdaniem Andrzeja Drogońa do rangi grzechu głównego zaczyna urasta obojętność polskiego społeczeństwa wobec błędnie podawanych faktów historycznych. – Niepokojące jest, że coraz częściej nieprawdziwe stwierdzenia przyjmowane są bez zastanowienia. Macha się ręką i idzie dalej. Tak nie powinno być. Przekłamanie historii należy ostro piętnować – mówi Andrzej Drogoń.

Podręcznik „Po prostu historia” ma zacząć obowiązywać w roku szkolnym 2012/2013.

BEATA GAJDZISZEWSKA



Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Przymuszanie do korzystania przez pracowników z urlopu bezpłatnego

Stan faktyczny:

Pracodawca ze względu na mniejszą liczbę zleceń nie jest w stanie dostarczyć pracy wszystkim swoim pracownikom. Nie chce ich zwalniać, ale nie może również przez okres najbliższych kilkunastu dni zapewnić wykonywania dotychczasowych obowiązków. W związku z zaistniałą sytuacją, pracodawca chce wysłać część załogi na urlop bezpłatny.

Rozwiązanie casusu:

Art. 174 § 1 Kodeksu pracy stanowi, że na pisemny wniosek pracownika pracodawca

może udzielić mu urlopu bezpłatnego.

Zgodnie z przywołanym przepisem wniosek taki powinien być sformułowany na piśmie. Pracownik nie musi jednakże podawać przyczyn uzasadniających jego wniosek ani informować, na jaki cel ma zamiar przeznaczyć urlop bezpłatny. Wniosek pracownika musi natomiast określać termin planowanego urlopu.

Stanowiący podstawę udzielania urlopu bezpłatnego art. 174 Kodeksu pracy został skonstruowany w ten sposób, że udzielenie tego

urlopu może nastąpić wyłącznie z inicjatywy i zgodnie z wnioskiem pracownika. Oznacza to, że pracodawca nie może bez wniosku pracownika sam skierować go na urlop bezpłatny (uzasadniając to np. trudnościami finansowymi zakładu, czy też brakiem zleceń) albo też udzielić mu urlopu w wymiarze większym niż wnioskowany przez pracownika.

Pogląd powyższy został potwierdzony w orzecznictwie. Udzielenie pracownikowi urlopu bezpłatnego – niezgodnie z przepisem art. 174 § 1

Kodeksu pracy – z inicjatywy zakładu pracy i bez pisemnego wniosku o udzielenie mu takiego urlopu – jest w świetle prawa bezskuteczne (wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 15 października 1996 r., III AUa 34/96, OSA 1997 r. nr 10 poz. 35).

Wniosek:

Pracownik powinien pamiętać, że bez jego wniosku urlop bezpłatny nie może być udzielony. Pracodawca może pracownika poprosić, ale w żaden sposób nie może przymuszać do skorzystania z urlopu bezpłatnego.

Konkurs Państwowej Inspekcji Pracy

Główny Inspektor Pracy uruchomił tegoroczną edycję Nagrody Głównego Inspektora Pracy im. Haliny Krahelskiej przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie: nadzoru i kontroli przestrzegania prawa pracy, prewencji zagrożeń zawodowych, wyalaczości, projektowania

bezpiecznych technik i technologii, a także popularyzacji ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i prawa pracy.

W związku z powyższym prosimy o przesyłanie zgłoszeń kandydatów do tej nagrody z ramienia NSZZ Solidarność, wraz z uzasadnieniem (na załączonych do Zarządzenia

Głównego Inspektora Pracy w sprawie ustanowienia Nagrody, wzorach wniosków), do dnia 1 czerwca 2012 roku na adres: Pełnomocnik ds. Ochrony Człowieka w Środowisku Pracy KK NSZZ Solidarność, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, e-Mail: ipawla@solidarnosc.org.pl

Text zarządzenia GIP (wraz ze wzorem wniosku), w wersji elektronicznej, określającej kryteria i warunki, które powinien spełniać kandydat do nagrody, jest dostępny na stronach internetowych Państwowej Inspekcji Pracy – www.pip.gov.pl – w zakładce Konkursy PIP.



Z ogromnym żalem

przyjeliśmy wiadomość o śmierci

MATKI

naszej Koleżanki Urszuli Grzonki, kierownika biura terenowego Śląsko-dąbrowskiej Solidarności w Rybniku i członka Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają koleżanki i koledzy z biura terenowego NSZZ Solidarność Ziemi Rybnickiej, Raciborskiej i Orzeskiej, a także przyjaciele z NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ. Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:

Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2012 roku, CIT-8, CIT-8/O, należało złożyć do 31 marca 2012 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały. Uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie należy podjąć nie później niż 30 czerwca 2012 roku.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2011 upłynął 31 marca 2012 roku.

Oprócz tego Ankiety informacyjną o liczebności członków należy przesłać do ZR dwa razy w roku – do 30 czerwca i 31 grudnia.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnoskatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgowa
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Wyrazy najgłębszego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

Koleżance

Urszuli Grzonce

radnej Sejmiku Województwa Śląskiego

składają

koleżanki i koledzy – radni z klubu Prawo i Sprawiedliwość

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Bogumił Zasepa, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **NIEZBĘDNE PRZYGOTOWANIA DO EURO 2012** zostały wykonane w 100 proc. – oświadczył pan premier. Czyli tłumacząc na ludzki, makaron albo nudle (w końcu Tygodnik jest Śląsko-Dąbrowski) już mamy. Teraz tylko rosół trzeba ugotować. A rosół, jak wiadomo, potrzebuje czasu. Będzie w 2020. Na 100 procent. Jak wszystkie inne obietniczki. Zanim premier to ogłosił, przyjął meldunki ministrów. Tym samym zaprzeczył, że tylko „gała” go interesuje. Lubi też karty. Umie grać w „tysiaka”. Meldowali Boni, Arłukowicz, Nowak i pani ministra. Jak głosi karciana mądrość ludowa, „gra w piki daje wyniki”.

» **PREMIER OPOWIADAJĄC O CUDACH NA KIJU**, jakie zobaczymy podczas piłkarskiego eurojarmarku, podkreślił, że „to, co zaczęliśmy, a czego nie skończyliśmy, będziemy robić z jeszcze większym przekonaniem tak, aby to poczucie, że Euro 2012 to nie jest tylko święto kibiców, które po dwudziestu kilku dniach przejdzie do historii, ale że to jest właśnie ten wielki przełom cywilizacyjny, żeby to stało się faktem”. Gospodki po wysłuchaniu tej wypowiedzi postanowił założyć biuro podróży. Będzie organizował spływ kajakowy przełomem cywilizacyjnym.

» **JAK PODAŁ RESORT FINANSÓW, UEFA**, jej spółki oraz pracownicy i osoby delegowane przez nią do przygotowań związanych z organizacją EURO 2012 są zwolnieni z polskich podatków dochodowych. I to nas nie dziwi. Od dawna wiadomo, że za czekający nas przełom cywilizacyjny, zapłacą polscy podatnicy. Jednym z najważniejszych beneficjentów tego przełomu będą wytwórcy ciu-pag z napisem Gdańsk oraz



Po ostatniej wypowiedzi Lecha o pałowaniu, nie pozostaje nam nic innego, jak podać mu „nogię”.

piwowarzy. Resztę, czyli 99 proc. benefitów zgarnie UEFA z kolegami.

» **NA PEWNO NIE DOROBIĄ SIĘ NA EURO 2012** faceci nazywani podwykonawcami. Wręcz przeciwnie. Już bankrutują. I to nie dlatego, że nie zdążyli wybudować obiecanych autostrad. Kasy ni ma, żeby im zapłacić za robotę. Ale nie ma co siać defetyzmu. Plusy widzieć trzeba. Na przykład takie, że wbrew utyskiwaniom rośnie nam tzw. kapitał społeczny. Podwykonawcy powołali Komitet Protestacyjny Przedsiębiorców Poszkodowanych przy Budowie Autostrad. Zrezała już 70 firm. A to nie jest ostatnie słowo zrobionych w bambuko w ramach przełomu cywilizacyjnego.

» **PEŁOWSKA KORUPCJA NA PRAMATKA I BYŁA POSŁANKA** (Darwin ma ten temat inne zdanie) Beata,

została skazana na trzy lata więzienia za płatną protekcję, żądanie i przyjęcie łapówki. Tłumaczenie Beaty Sawickiej, że wąż Agent Tomek ją zwiódł nie przekonało sądu. W roli Adama (choć nie z jego zioobra Sawicką stworzono) wystąpił burmistrz Helu Wądołowski. Beata mu dała i zjadł. Dostał dwa lat w zawiasach. Hell to po angielsku piekło, więc się Wądołowskiemu dziwimy. To on powinien wystąpić w roli węża, a nie Agent Tomek. Popieprzył im się scenariusz i dlatego sprawa trafiła do sądu. Trzeba było czytać Biblię. Chociaż w sumie może nie powinni. Politycy, którzy przeczytali Biblię, postanowili zostać faryzeuszami. Ci, którzy nie przeczytali, są zwyczajnie zakłamanymi. Bez ideologii. O wierze nie wspominając.

» **NA KONIEC NIE MOŻEMY NIE WSPOMNIEĆ** o autorze babola tygodnia, swego czasu mistrza ul. Po-

lanki i okolic w babolach, obecnie występującego okazyjnie na zawodach oldbojów. Ów „miszcz” wyznał, że na miejscu policji spałowałby związkowców demonstrujących przed gmachem na Wiejskiej. Ów „miszcz” był przywódcą Solidarności w latach 80-tych. Podróżny miał kiedyś kota o wdzięcznej ksywie „Bolek”. Ów kot wyszczał kiedyś, że gdyby był psem, to zagryzłby wszystkie koty w okolicy. Potem się wycofał z tego miauknięcia. Tłumaczył, że coś mu do suchej karmy dosypali. Nie wiemy, co wsypali „miszczowi”. Może nic, tylko za każdym razem, jak popływa motorówką, to wygaduje takie rzeczy, że wąż się jeży. I bokobrody, zwane też swego czasu pekaesami. W każdym razie po ostatniej wypowiedzi nie pozostaje nam nic innego, jak pokazać „miszczowi” otake-go wała, ewentualnie podać „nogię”.
PODRÓŻNY&GOSPODZKI

Z wizytą u senatorów



Delegacja z Jaworzna złapała senatora na dyżurze

Foto: TSD



Podobnie było w Tarnowskich Górach

Foto: TSD



W Dąbrowie Górniczej się nie udało. Senator był na ważnym spotkaniu...

Foto: TSD



... tak jak w Żorach i w czterech innych miastach

ROZBAWIŁO nas to

Dyrektor wchodzi rano do sekretariatu i pyta:
– Jaki to dzisiaj mamy dzień, panno Kasiu?
– Niepłodny, panie dyrektorze, niepłodny...

Dyrektor wzywa personalnego:
– Proszę znaleźć w naszej firmie sprytnego, młodego człowieka, z dużą wiedzą i umiejętnościami, mającego dobry kontakt z ludźmi. Jednym słowem, kogoś takiego, kto mógłby mnie zastąpić.
– I mam go tu do pana przysłać?
– Nie, natychmiast zwolnić

Młody, niedawno zatrudniony pracownik wychodzi wieczorem z opustoszałego już biura. Na korytarzu spotyka swojego szefa stojącego nad niszczarką z jakimś ważnym pismem opatrzonym mnóstwem pieczętek.

Prezes minę ma zakłopotaną:
– Czy potrafi pan obsłużyć te maszyny? – pyta prezes.
– Oczywiście – szybko odpowiada pracownik.
Bierze dokument, wkłada do szczeliny, naciska START. Po chwili dokument znikną.
– Doskonale, doskonale – cieszy się szef – W takim razie poproszę dwie kopie...

Przychodzi pracownica do gabinetu szefa i mówi:
– Proszę mi wybaczyć, ale nie dostałam wypłaty.
A on na to:
– Wybaczam pani.

Szef dużej firmy mówi do blondynki-sprzątaczką:
– Bardzo proszę, by dziś pani umyła i wyczyściła porządnie windę.

– Dobrze szefie. Ale mam pytanie: Czy muszę zrobić to na każdym piętrze?
Byłaś u szefa na dywaniku?
– Tak, a skąd wiesz?
– Wzorek ci się odcisnął na plecach.

Szef do pracownika:
– Panie Kowalski, dlaczego przychodzi pan do pracy dopiero o godzinie 11?
– Sam szef mówił, że gazetę mogę w domu sobie poczytać.

Małgosia się pyta Jasia:
– Jasiu co tam w pracy?
– A nic w zeszłym tygodniu nasz szef utknął w windzie.
– I co zrobiliście?
– Nic. Ciągłe negocjujemy.

Kowalski jak co dzień przyszedł spóźniony do pracy i zbiera ochryzan od szefa:

– Był pan w wojsku, Kowalski?
– Byłem.
– I co tam panu mówił sierżant, jak się pan spóźniał?
– Dzień dobry, panie majorze.

Szef na zebraniu oznajmia swoim podwładnym, że ma dwie wiadomości dla nich – jedną dobrą i jedną złą.
– Od której zacząć? – pyta.
– Od złej – odpowiadają pracownicy.
– Zła wiadomość jest taka, że w tym miesiącu macie mniejszą wypłatę.
– A dobra szefie? – pyta pracownik.
– Dobra wiadomość jest taka, że w tym miesiącu pensja jest wyższa niż ta co będzie za miesiąc.

Sekretarka do szefa:
– Proszę pana przyszedł sms.
– Niech wejdzie.